WYCHODZI CODZIENNIE.

NUMER POJEDYNCZY 15 GROSZY.

GAZETA ROBOTNICZA

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

ABONAMENT: Miesięczny w ekspedycji i na poczcie 2,80 Zł., w agencjach w Katowicach i na prowincji 2,80 Zł., pod opaską w Polsce 4,— Zł., za granicą 6,— Zł. — — — || CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz petytowy lub jego miejsce 40 groszy, w tekście 180 groszy, nekrologi 25 groszy, dla poszukujących pracy 50 procent rabatu — —

Redakcja w KATOWICACH, ul. Teatralna 12. Telefon 1150. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 przed południem | Konto czekowe: P. K. O. Katowice Nr 300 908 TELEFON KATOWICE Nr. 1150 | Administracja czynna od godziny 8-mej rana, do godziny 4-tej po południu, bez przerwy.

Nr. 233. | Katowice, niedziela, 10 października 1926 | Rok 31.

Zaostrzenie strejku górników w Anglji!

Groźba zatopienia kopalń.

Londyn, 8. 10. Konferencja delegatów górników odrzuciła pojednawczą propozycję rządową znaczną większością głosów, ponadto zaś przyjęła szereg uchwał, które zaostrzają w wysokim stopniu położenie strajkowe.

Oto delegaci z Południowej Walji postawili wniosek, domagający się wycofania pracujących dotychczas nad zabezpieczeniem kopalń górników. Zarząd Związku górników sprzeciwił się ostro tej propozycji, a nawet przewodniczący związku, Smith, zapowiedział swoją dymisję na wypadek przyjęcia wniosku. Pomimo to jednak wniosek Walijczyków przyjęto 594 000 głosów przeciw 194 000.

Konferencja postanowiła ponadto ogłosić bojkot transportu węgla zagranicznego.

Domagano się również zwołania konferencji związków zawodowych, której zadaniem ma być uchwalenie specjalnych opłat na rzecz strajkujących górników przez inne związki zawodowe.

Marynarze mają zastąpić górników.

Londyn, 8. 10. Rząd angielski jest zdecydowany przeciwstawić się jak najenergiczniej zamierzonemu opuszczeniu pomp w kopalniach i w razie potrzeby zastąpić górników marynarzami.

Według informacyj ministerstwa pracy, obecnie pracuje 196 789 górników.

Prowokacyjna odpowiedź Baldwina.

Londyn, 8. 10. Premjer Baldwin wygłosił na zjeździe konserwatystów w Carborough wielkie przemówienie.

„Nigdy od czasu wojny — mówił Baldwin — Anglja nie znajdowała się w tak wielkiem niebezpieczeństwie, jak podczas strajku powszechnego. — Gdyby strajk powszechny odniósł zwycięstwo, parlament byłby skazany na zagładę. Państwo jest potężniejsze, niż robotnicy, niż przemysłowcy lub też związki zawodowe. Rząd przedstawi kongresowi do rozpatrzenia projekty ustaw, które stanowić będą przeszkodę dla strajku, zagrażającego państwu niebezpieczeństwem“.

Według opinji kół urzędowych, wczorajsze uchwały kongresu górników są równoczesnem przedłużeniem strajku o dwa miesiące, skutkiem czego jest projekt nowych wielkich zamówień węgla w Ameryce, Polsce i innych krajach Europy przy równoczesnem ograniczeniu konsumcji wewnętrznej w kraju.

Groźba wycofania posterunków utrzymujących bezpieczeństwo kopalń, wywołała szereg zarządzeń ze strony rządu, który postanowił za wszelką cenę nie dopuścić, aby szyby węglowe były zalane wodą. Nie można przewidzieć, jakie w rezultacie uchwały będą wprowadzone w życie, ponieważ przywódcy górników Smith i Cook są przeciwni tej uchwale.

Związek górników w Glasgowie postanowił posterunków bezpieczeństwa nie wycofywać.

Ceny węgla rosną.

Londyn, 8. 10. Cena węgla podniesiona została na 85 szylingów za tonę, podczas gdy przed strajkiem wynosiła 45 szylingów.

Rokowania handlowe z Niemcami wchodzą w rozstrzygające stadjum.

Warszawa, 8. 10. Rozpoczynające się w Berlinie w nadchodzący poniedziałek rokowania handlowe polsko - niemieckie toczyć się będą w pierwszem stadjum równolegle w dwóch komisjach, a mianowicie celnej, której z naszej strony przewodniczyć będzie p. Sokołowski, oraz fizyczno - prawnej z p. Marchlewskim na czele.

W komisji celnej polska strona wysuwa m. i. następujące ważniejsze postulaty: wolny obrót bydłem, nierogacizną i mięsem, dalej kwestja ceł na drzewo nieobrobione, oraz na płody rolnicze, jako to: jęczmień, żyto, owies, pszenica, wreszcie sprawa kontyngentu węgla. Delegacja nasza domaga się przyznania kontyngentu w wysokości 300.000 ton miesięcznie, niemieckie kontrpropozycje są dotychczas absolutnie niewystarczające. Nadmienić należy np., że Niemcy chcą nam przyznać kontyngent węgla zaledwie w wysokości 60—70.000 ton.

Ze swej strony Niemcy domagają się w komisji celnej znacznych zniżek celnych na wyroby dziane, zegary, obuwie, zabawki i barwiki syntetyczne.

Komisja fizyczno - prawna rozpatrywać będzie wszystkie uprawnienia obywateli niemieckich w Polsce, jakich delegacja niemiecka się domaga, a więc omawiać będzie kwestje podatkowe, sprawy wjazdu, pobytu i wyjazdu, sprawę osiedlania się obywateli niemieckich w Polsce, obronę prawną ich mienia, prowadzenia przez obywateli niemieckich fabryk, spółek akcyjnych itp., wreszcie rekwizycje sądowe świadczenia publiczne.

Dotychczasowy przebieg rokowań wykazał, iż delegacja niemiecka nie uwzględniła naszych zasadniczych postulatów, wysuwając natomiast ze swej strony coraz to nowe żądania natury czysto politycznej. Bez zaspokojenia słusznych postulatów delegacji polskiej nie może być mowy o pomyślnem zakończeniu rokowań. Odpowiedzialność za ich ewentualne zerwanie spadłaby wyłącznie na delegację niemiecką.

Niema mowy o oddaniu Niemcom Chorzowa.

Warszawa, 8. 10. W najbliższych dniach odbędą się decydujące narady miarodajnych czynników państwowych w sprawie Chorzowa. Jak wiadomo, Niemcy domagają się w swej ostatniej nocie do rządu polskiego oddania im fabryki chorzowskiej. Przypuszczamy około 20. bm. rząd nasz prześle w tej sprawie swą odpowiedź do Berlina.

Jak się dowiaduję, o jakiemkolwiek oddaniu fabryki chorzowskiej Niemcom niema wogóle mowy. W sprawie tej odbyła się dziś konferencja pomiędzy ministrami Zaleskim i Kwiatkowskim.

Rząd zapewni rynkom wewnętrznym dostateczną ilość węgla.

Warszawa. W dniu wczorajszym minister komunikacji Romocki przeprowadził z ministrem przemysłu i handlu Kwiatkowskim dłuższą konferencję w sprawie zwalczania trudności w zaopatrzeniu rynku wewnętrznego w węgiel opałowy. Ustalono, iż w miarę potrzeby będą stosowane najbezwzględniejsze środki, zapewniające rynkowi wewnętrznemu dostawę węgla w dostatecznej ilości.

Ma być między innemi powołany do życia specjalny komisarjat węglowy w Katowicach i Dąbrowie, który czuwać będzie nad wywozem potrzebnych ilości węgla dla rynku wewnętrznego, oraz nad przetransportowaniem do ośrodków, w których skonstatowanoby brak węgla. Gdyby to zarządzenie w najbliższym czasie nie odniosło pożądanego skutku, wówczas na pewien czas zostanie wstrzymany eksport wagonów polskich, które będą stały wyłącznie do przewozu węgla, celem pokrycia zapotrzebowania krajowego. Wreszcie postanowiono odbyć konferencję z ministrem spraw wewnętrznych w sprawie bezwzględnego zwalczania lichwy węglowej w Warszawie i Łodzi.

Kurs złotego na giełdzie w Katowicach.

Za 100 złotych 46,40 mk. niemieckich. — Za 100 mk. niemieckich 215.50 złotych. — 1 dolar 9.03. 100 franków szwajcarskich złotych 175.50.

Oj! Boli, boli.

Prawica, zdobywszy się na odwagę, spróbowała w Sejmie szczęścia. Przyjęła poprawki Senatu w sprawie budżetu. Rząd dr. Bartla podał się do dymisji — reakcja zawyła z radości. Tryumf był krótkotrwały. Oto sam komendant utworzył gabinet w dodatku „gorszy“, bo bardziej „lewicowy“. Nie wiemy, gdzie widzi reakcja tę lewicowość. Chyba nie w monarchistach Meysztowiczu i Niezabitowskim. Kłuje w oczy reakcję obecność w gabinecie tow. Moraczewskiego i p. Czechowicza.

Przeciwko nim rozpoczyna się w prasie podjazdowa walka. Walka przeciwko tow. Moraczewskiemu jest beznadziejna, gdyż jego usiłowania poprze klasa pracująca. Wie o tem dobrze reakcja. Przypominamy, że tow. Moraczewski jest tym, który w artykule „Dwa obozy“ wskazał palcem i po imieniu niektórych publicznych złodzieji w Polsce. Zrobił się hałas. Jakbyś kij wetknął w mrowisko. Złodzieje odezwali się jak dalekie echo. Odpowiedział im tow. M. w następnym artykule pod tytułem: „Złodzieje ciszej“. Złodzieje usłuchali i umilkli. Od tego czasu reakcja obawia się tow. Moraczewskiego jak przysłowiowy djabeł święconej wody. Ujadanie zatem obecne doskonale można porównać z aforyzmem: „Popatrz jaki mopsik silny, na słonia szczeka“.

Drugim progiem, w który zawadziła reakcja jest osoba p. Czechowicza. Dlaczego walczy się przeciwko niemu — nie jest przecież socjalistą? Odpowiedź prosta. Nie jest na usługach Lewiatana. Nie broni go, owszem ostro krytykuje.

Leży przed nami broszura pod napisem „Problem skarbowy w świetle prawdy“, wydana przez p. Chechowicza pod pseudonimem „Leliwy“. Z natury rzeczy nie możemy podać całej prawdy, jaką zawiera w sobie broszura. Radzimy ją przeczytać w całości. Do nabycia jest w Księgarni Robotniczej w Warszawie, ul. Warecka 7.

Oto niektóre urywki:

„Podatek inflacyjny spadał swym ciężarem na najmniej zarożne warstwy ludności: na inteligencję pracującą, na klasę robotniczą i drobnych rolników.“

„Natomiast t. zw. „sfery gospodarcze“ szybko się zastosowały do konjunktury inflacyjnej i nie tylko nie traciły na spadku pieniądza, lecz osiągały znaczne niezasłużone korzyści. Korzyści te płynęły z kredytów udzielanych przez rząd i prywatne instytucje kredytowe oraz ze zmniejszającego się stale ciężaru podatkowego.“

„Nie powinniśmy jednak zapominać, że najbardziej wpływowi reprezentanci naszych sfer przemysłowych i bankowych zwalczali ten projekt (waloryzację podatków i pożyczek) aż do ostatniej chwili.“

„Ideologja naszych tzw. sfer gospodarczych może być streszczona następująco: 1) Najważniejsze zadanie władzy państwowej stanowić powinno otaczanie opieką przemysłowców, kupców i ziemianin; opieka ta winna się wyrażać w udzielaniu pożyczek na warunkach najdogodniejszych, w cłach ochronnych lub nawet prohibicyjnych, w nikich taryfach kolejowych i w redukowaniu podatków bezpośrednich do minimalnych rozmiarów. 2) Państwo powinno dać wolną rękę w normowaniu płac robotniczych. 3) Zdobycze socjalne jak 8-godzinny dzień pracy, świadczenia na rzecz Kas Chorych, na ubezpieczenia socjalne itp. winny być zniesione.“

„Związki te (przemysłowców i kupców) mają na celu przedewszystkiem śrubowanie cen i obronę swych członków przed możliwą ingerencją władz państwowych.“

„Coraz głośniejsze też i dokuczliwsze były (są) lamenty na ucisk podatkowy, na niedostateczność udzielanych przez Rząd i Bank Polski kredytów, na zdobycze socjalne itp.“

W taki sposób pisze p. Czechowicz o naszych kapitalistach. I w tem właśnie popełnia śmiertelny grzech. Musi być zatem zwalczany, gdyż na stanowisku ministra skarbu może być dla nich „szkodliwy“. Tu jest źródło boleści i lamentów reakcji.

List z Wiednia.

Wiedeńska prasa lewicowa o I. paneuropejskim kongresie.

(Korespondencja własna.)

Wiedeń, 6 X. 1926 r.

Prasa lewicowa we Wiedniu żywo się kwestją Paneuropy interesuje i spotykamy na szpaltach wszystkich gazet od „Rothe Fahne" począwszy, na demokratycznym organie „Der Tag" skończywszy — szerokie omówienia obrad Paneuropejskiego Kongresu. — Są to głosy bardzo różnorodne. „Der Tag" — organ demokratyczno-burżuazyjny, odnosi się do Kongresu bardzo życzliwie, więcej nawet, można powiedzieć: entuzjastycznie, nazywając Kongres pierwszem zgromadzeniem, które się w równej mierze politycznemi ideałami i naprawdę wszechludzkiemi interesami — jak i gospodarczemi zagadnieniami zajmuje. — Dziennik ten załączał w drugim dniu Kongresu dla swych czytelników formularze wpisowe do Unji Paneuropejskiej.

Drugi dziennik o podobnem zabarwieniu: — „Der Morgen" pisze o Kongresie: „Ruch paneuropejski święci swoją pierwszą uroczystość. Oficjalnie zwie się ona: I. Kongres Paneuropejski. Jednak mówcy, którzy się zjechali z całej Europy zadokumentowali wyraźnie, że jest to nietylko Kongres, ale narodziny nowej ery w dziejach Europy i ludzkości". — Nie wymaga to oczywiście komentarzy, bajecznem jest, że „Der Morgen" — stale na ideowej platformie Paneuropy.

Zgoła odmiennem jest stanowisko „Arbeiter-Zeitung", organu austrjackiej partji socjal-demokratycznej. — W artykule zatytułowanym ironicznie „Anioły Pokoju" — daje ta gazeta wyraz swemu zceptycyzmowi co do ruchu paneuropejskiego. — Nazywa ona Kongres „wysiłkiem dobrych ludzi i złych muzykantów". Stwierdza, że Kongres ten ma niestety jakiś nieprzyjemny, a w każdym razie zupełnie szczególny posmak; prasa burżuazyjna wita radośnie niedawne utworzenie kartelu żelaznego, — jako krok ku Paneuropie. — I tutaj stawia „Arbeiter-Zeitung" bardzo słuszne retoryczne pytanie: — Dobrze! ale czy ta Paneuropa będzie tą właśnie Paneuropą, o której wszyscy myślą? Dalej czytamy, że setki uczestników Kongresu napewno nie myślą o Paneuropie — jako o skoncentrowaniu wszelkiego przemysłu, jako o akumulatorze sił międzynarodowego kapitalizmu. Wkońcu „Arbeiter-Zeitung" precyzuje socjalistyczne stanowisko wobec Unji Paneuropejskiej w sposób następujący:

„Amerykanizację Europy przez internacjonalizację zastąpili: „Związek narodów ziednoczony dla wspólnej pracy — przeciwstawić panowaniu kontynentalnego imperjalizmu; śmieszne granice i chińskie mury celne zniwelować; tendencje organizacyjne międzynarodowego kapitału postawić narazie przynajmniej pod kontrolą klasy pracującej, aby je później zastąpić przez międzynarodową organizację opartą na zasadach wspólnoty; Stany Zjednoczone Europy jako krok do Stanów Zjednoczonych świata — o to jest Paneuropa socjalistów".

Podobnie stawia kwestję drugi organ socjaldemokracji wiedeńskiej „Der Abend". Powiada on, że: „dzisiaj Paneuropa oznacza w rzeczywistości kapitalistyczne Stany Zjednoczone Europy. Podłożem tego szlachetnego (!) związku jest wspólna obrona przed podbijającym wszystko kapitałem amerykańskim. A więc nic więcej, jak tylko walka jednego kapitału z drugim." — „Der Abend" kończy mówiąc, że „Zjednoczone Stany Europy albo będą socjalistyczne — albo wogóle ich nie będzie; Przy ustroju kapitalistycznym pokój Jest wykluczony, to tak jak tygrysowi zęby — tak kapitalizmowi niebezpierzeństwo wojny jest właściwe".

Na końcu wreszcie zająć się należy tem co pisze „Die Rothe Fahne" — pismo komunistycznej partji Austrji.

Pismo to nie omawia wprost kwestji Paneuropy tylko drukuje artykuł Róży Luksemburg p. t. „Utopje pokoju" z roku 1911, opatrzony zgrzyźliwą dedykację: „Poświęcone I. Kongresowi Paneuropejskiemu". — Artykuł ten ma wykazać, że myśl stworzenia Stanów zjednoczonych Europy, jest udziałem socjalistycznych teoretyków, że przyciąganie i wstępowanie do szeregów Unji Paneuropejskiej, która ta myśl przyswoiła sobie jako własną i przystosowała do swych burżuazyjnych, kapitalistycznych celów — jest zdradą klasy robotniczej. Jednem słowem „Rothe Fahne" uważa, że Unja Paneuropejska jest zgoła nie potrzebna i szkodliwa.

* * *

Z tych wszystkich głosów oczywiście najsłuszniejszym jest głos „Arbeiter-Zeitung". — Jasną Jest przecież rzeczą, że z naszego socjalistycznego stanowiska nie możemy się pogodzić z tem, aby ruch Paneuropejski był w rękach międzynarodowego kapitału, żeby manifestowano braterstwo ciężkiego przemysłu i grubych burżujów, poniżając tych, którzy się już zjednoczyli w imię wspólnych ideałów, którzy wołają: „Precz z wojną", nie dlatego, że się o swe kieszenie boją, ale wołają to w imię wszech ludzkich ideałów. — Ale właśnie dlatego, dlatego, że my socjaliści chcemy Stanów Zjednoczonych Europy, dlatego, że idea Paneuropy harmonizuje z naszym programem — nie możemy zająć takiego stanowiska jak komuniści. Nie wolno nam Paneuropy bojkotować! Nie wolno nam być oportunistami! — to właśnie byłoby zdradą interesów klasy pracującej. — Jeżeli nie chcemy, aby Paneuropa stała się domeną międzynarodowego kapitału — to musimy tam tak utwierdzić swe wpływy, musimy na takie tory pchnąć jej prace, abyśmy mogli bez blagi powiedzieć: Stany Zjednoczone Europy albo będą socjalistyczne — albo wcale ich nie będzie.

B. W-m.

Odpowiedzialność klasy robotn. przy wyborach do przyszłego Sejmu Ustawodawczego.

Zbliża się czas i to dosyć szybkiem postępując krokiem, do rozwiązania pierwszego Sejmu Ustawodawczego, który z ustąpieniem swoim nie pozostawi w społeczeństwie, po sobie ani cienia szczerego żalu. Społeczeństwo po zrzuceniu z bar swoich długoletniej niewoli w pierwszej chwili uzyskania wolności, jako mało uświadomione w życiu politycznym, stawianiem przeszkód przez rządy despotyczne zaborców i siłą faktu, nie mające prawa brania udziału w życiu społeczno-politycznym, było wprost oszałomione wyborami do ciała ustawodawczego, jakim jest pierwszy Sejm polski.

Stronnictwa polityczne w pierwszych początkach niepodległości, będące w powijakach, tworzone po większej części konspiracyjnie, nie miały możności osiągnięcia szerszego pola działania, skupiając jedynie w sobie ludzi bardziej zaufanych.

Większa część społeczeństwa nie mogła brać udziału w życiu społeczno-politycznym, bądź pod grozą odpowiedzialności wobec władz zaborczych, bądź też z powodu niezrozumienia doniosłości sprawy, w przyszłym życiu samodzielnym, zaskoczona wyborami do Sejmu, niedoceniła swego prawa w rządzeniu krajem z braku uświadomienia i wyrobienia politycznego, oddając, przy wyborach swoje cenne głosy na ludzi im formalnie w pośpiechu narzuconych, a bliżej temuż społeczeństwu, ze swej działalności politycznej nieznanych.

Na zebraniach przedwyborczych, rzekomi „wybrańcy" tej części narodu, nie przebierali w środkach i słowami przekonywali, wskazując drogi, jakimi należałoby iść w kierunku utrzymania samodzielności państwowej i poprawy dobrobytu społeczeństwa upajając mową nieuświadomionych, jak ambrozją.

Hasła piękne i wzniosłe, lecz po wybraniu ich na przedstawicieli, prywata i przeróżne synekury tych ludzi, postawione zostały na pierwszym planie, nie dbając absolutnie o dobro tej klasy społeczeństwa, która powierzyła im przewodnictwo w pracy na polu społecznym, a ideały, którymi operowali przedtem, pozostawili na uboczu, jako rzecz drugorzędną.

Społeczeństwo patrząc na kilkuletnią nieudolność swoich „wybrańców" poi się goryczą, płynącą z ich pracy i postępowania i chciałoby z nieprzezwyciężoną mocą usunąć swoje wątpliwe filary nieudolności.

Rozwiązanie Sejmu, wolą narodu, należy jaknajrychlej przyśpieszyć i rozpocząć nowe wybory, które dałyby wręcz inne rezultaty, gdyż już uświadomienie społeczeństwa nastąpiło.

Czas już najwyższy wziąć się do pracy na polu socjalnym, aby móc skupić w jedno ogniwo, jakim jest PPS., rozgoryczone masy z innych stronnictw politycznych, przekonane o fałszywych hasłach swoich przywódców, mających jedynie na względzie własne korzyści materjalne.

Klasa robotnicza, podzielona na drobne cząstki związków zawodowych, złożona w jedno stronnictwo, jako większa część społeczeństwa, bez wielkich trudności może objąć wszelkie dziedziny życia społeczno-politycznego, związane z prawem socjalnym.

Każdy robotnik przekonany został niezliczone razy, że jedynie stronnictwo PPS., pozostaje w ciągłej walce o poprawę bytu jego klasy, lecz niestety, rozbieżność zapatrywań na życie polityczne, połowy rzeszy robotniczej, utrudnia niezmiernie uciążliwą już i tak pracę przedstawicielom proletarjatu.

Jedynem uniknięciem przeszkód piętrzących się ciągle przed klasą pracującą w uzyskaniu sprawiedliwego podziału pracy i zarobków oraz postawieniu tej klasy na poziomie człowieczeństwa, dopiąć można przez skupienie się solidarne wszystkich związków zawodowych pod sztandarem PPS., aby ogromem swym wzbudzić szacunek dla siebie w klasie posiadającej. Jako większa część społeczeństwa skonsolidowanego w jedno stronnictwo będzie miało w niedalekiej przyszłości głos decydujący w życiu społecznym i ustroju państwa.

Dojść do tego będzie można jedynie przy nowych wyborach do Sejmu, przez uzyskanie przez PPS. olbrzymiej ilości mandatów poselskich.

Większa ilość posłów — zwycięstwo proletarjatu.

Wu-An.

Krassin w Londynie.

Krassin przybył do Londynu i objął urzędowanie, jako przedstawiciel dyplomatyczny sowietów przy rządzie angielskim.

Pod adresem władz wojewódzkich.

Żyjemy w okresie bezrobocia, które zakrada się także w zawód szoferski w Województwie Śląskiem. Powodem tego bezrobocia w Woj. Śl. jest szkoła szoferska Śląskiego Klubu Automobilowego z której po krótko terminowych kursach wychodzą nowi kierownicy samochodów, którzy za małą zapłatę angażują się na szoferów, robiąc konkurencję starym fachowcom, którzy mają za sobą długoletnią praktykę. Nie dziwi nas to wcale, że tak jest, ponieważ mamy przekonanie, że każde przedsiębiorstwo chce jak największe zyski osiągnąć. Musimy jednakowoż stanowczo głos nasz podnieść i domagać się zamknięcia owych kursów. Uczyniliśmy to w liście z dnia 7. czerwca br. wysłanego do przewodniczącego Śląskiego Klubu Automobilowego Marszałka Pana Wolnego, na który do dziś dnia nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Nietylko do Marszałka Pana Wolnego, nawet zwracaliśmy się do Wojewody Pana Bilskiego w obecności posła pana Adamka z prośbą o zamknięcie kursów wyszkolenia nowych kierowców samochodowych, lecz bezskutecznie, ponieważ ani jeden ani drugi nie uważał za potrzebne nasze postulaty zrealizować. To jest jedna strona medalu. Jak wygląda druga strona. Otóż jesteśmy świadkami, że codziennie zdarzają się nieszczęśliwe wypadki samochodowe. Przy bliższym zbadaniu okoliczności wypadków okazuje się, że szofer któremu zdarzył się wypadek nie posiadał odpowiedniej kwalifikacji, nie mając praktykę, tylko krótko terminowy kurs poza sobą, bo jak on ma posiadać odpowiednią kwalifikację, kiedy składa egzamin przed człowiekiem, który sam przy egzaminowaniu nowo wyszkolonych szoferów pokazuje jak się rozbija samochody. Jako dowód podajemy fakt: że dnia 4. 8. br. o godz. 8-ej do południa przy egzaminie kandydatów na szoferów, inżynier pan Bukowski rozbił dorożkę Nr. 48 wynajętą specjalnie do egzaminu przez kandydata. Znajomość fachowa, u wypadkiła się w rozbiciu zbiórnika benzynowego i nakrycia samochodowego. Jako drugi dowód przytaczamy, że egzaminy odbywają się w pobliżu szkoły Rittgera, na przestrzeni niespełna 50 mtr., co ustawowo jest niedopuszczalne. Szczególną umiejętność fachową pokazał nam szoferom pan Bukowski przy ostatniem rajdzie samochodowym w Woj. Śl. Chciał wszystkie nagrody zdobyć, niestety fachowe siły nie dopisały i w dodatku rozbił samochód marki „Steier" w wartości kilka tysięcy dolarów.

Wobec takich zdolności fachowych jakie pan Bukowski posiada, nie może zajmować stanowiska egzaminatora kandydatów na szoferów, zrobiłby dobrze gdyby opuścił swe stanowisko i powróciłby do swego starego strażackiego zawodu.

My zaś z naszej strony jako fachowce apelujemy do Wojewody p. Dr. Grażyńskiego, żeby na miejsce owego pana Bukowskiego, nominował nowego fachowca z długoletnią praktyką, który li tylko może pochodzić z grona Związku Zawodowego Automobilistów Rzeczypospolitej Polskiej. ZZARP.

Rząd przeciwko spekulacji wolnemi mieszkaniami.

O zabezpieczenie wewnętrznego rynku w węgiel

Warszawa, 7. 10. (Pat.) Pod przewodnictwem ministra skarbu Czechowicza obradował dziś wieczorem komitet ekonomiczny ministrów. Komitet ekonomiczny na posiedzeniu wrześniowem postanowił w zasadzie budowę sieci elewatorów zbożowych. Nastąpiły szczegółowe studja techniczne i finansowe prowadzone przez ministerstwo rolnictwo i dóbr państwowych. Komitet ekonomiczny polecił ministerstwu rolnictwa wykonanie całego planu budowy sieci elewatorów do 1. stycznia 1927.

Minister spraw wewnętrznych generał Składkowski poruszył sprawę zaopatrzenia rynku wewnętrznego w węgiel a minister Kwiatkowski udzielał wyczerpujących informacyj o stanie produkcji węgla. Zawiadomił komitet ekonomiczny o zarządzeniach z strony swego resortu oraz ministerstwa komunikacji w celu zabezpieczenia dostatecznej podaży węgla na zaspokojenie potrzeb przemysłu i konsumcji zimowej.

Minister spraw wewnętrznych poruszył dalej sprawę konieczności przedsięwzięcia środków przeciwko nielegalnemu handlowi mieszkaniami, który odbywa się z krzywdą dla lokatorów. W tej sprawie komitet ekonomiczny polecił, aby ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem sprawiedliwości opracowało przepisy mające na celu wprowadzenie przymusu ogłaszania publicznego wolnych mieszkań przez naklejanie odpowiednich kartek na bramach domów, w których te wolne mieszkania się znajdują. W razie przekroczenia tego przepisu mają być stosowane surowe kary.

Ponadto komitet ekonomiczny ministrów załatwił szereg spraw bieżących.

Mniejszości narodowe tworzą wspólną organizację.

Warszawa, 7. 10. Jutro rozpoczynają się w Warszawie obrady delegatów narodowych ugrupowań ukraińskich, białoruskich, niemieckich i litewskich, celem utworzenia wspólnej organizacji dla obrony interesów mniejszości narodowych.

Zjazd odbywa się z inicjatywy ukraińskiego narodowo-demokratycznego „Obiednania" (Zjednoczenia). Prace zjazdu mają na celu ogólne zorjentowanie dla ustalenia wspólnych podstaw porozumienia.

Przygotowanie akcji wyborczej nie jest jeszcze przewidziane. W zjeździe nie biorą udziału delegaci organizacyj żydowskich.

Co mówi poseł Roguszczak o inteligentach w NPR.

W „Polaku", który od kilku dni jest znowu organem NPR, w numerze 233 mieści się artykuł „pióra posła Roguszczaka" z nagłówkiem: „W imię prawdy".

W artykule tym mieści się następujący ustęp:

„Wiecie wy żółtodzioby inżyniersko-adwokackie, co to jest Polska Pracy?! Wy, którzy tylko sztuczkami, szantażem i blagą pchacie się przez życie?!.. Milczeć! A plugawej gęby nie wycierać sobie Polską, ani Narodowym Ruchem Robotniczym. Robotnik polski rozprawi się z wami i za cyniczne kpiny i za prowokację.

Pamiętajcie to sobie!"

Wiedzieliśmy od dawna, że wodzowie NPR nienawidzą inteligencję, ale nie sądziliśmy, by tak cynicznie i publicznie swych inteligentów napiętnowali. Jak się w tym gronie czują panowie adwokaci: Mildner i Kudera, albo pan prezydent Spaltenstein i inni podwładni pana Roguszczaka?

Zabiegi przedwyborcze

Charakterystyczną cechą obozów narodowo-chrześcijańskich jest przypominanie sobie obowiązków względem wyborców w przeddzień wyborów. Kiedy już wybory na karku przywódcy ich przypominają sobie na gwałt opinję społeczeństwa, na którą tak często się lubią powoływać.

Ilustracją dosadną powyższego są ostatnie egzemplarze organu p. Korfantego „Polonji". Codziennie pod nagłówkiem „Przed wyborami komunalnemi" zamieszcza się zawiadomienia o mających się odbyć wiecach chrześcijańsko-narodowych, lub też recenzje już odbytych wieców.

Od początku istnienia „Polonji" na podobne sprawy miejsca nie było. Zamieszczało się jedynie sążniste artykuły „gospodarcze" w obronie kapitału górnośląskiego, jak niemniej jego anonse i reklamę. Oczywiście nie mogło być tych spraw również z tej prostej przyczyny, że wieców i zgromadzeń poselskich dla swych wyborców nie urządzano. Każdy z posłów zajmował się własną przyszłością, obecnie jednak dla „dobra" partji musi się oderwać od tych interesów i poświęcić kilka tygodni społeczeństwu.

Zabiegi jednak będą daremne. Lud górnośląski nie da się drugi raz tak haniebnie oszukać, jak to miało w wielkiej mierze miejsce w roku 1922. Zbyt bowiem wiele doznał on „narodowych" i „chrześcijańskich" krzywd, by łatwo je zapomnieć.

Drugą charakterystyczną cechą „Polonji" są artykuły w obronie górnoślązaków. Tu już stykamy się z formalną obłudą p. Korfantego. Przelicytowuje on w swoim organie Kustosa.

Korfanty i obrońca ludu uciśnionego. Czy można sobie wyobrazić coś śmieszniejszego. Musimy zedrzeć z jego twarzy tę maskę obłudną, wdzianą na okres przedwyborczy.

Z sądów.

6 miesięcy więzienia za krytykę sądów.

6. października br. odbyła się rozprawa sądowa przed trzecią Izbą karną S. O. w Katowicach przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Kattowitzer Zeitung" Wilhelmowi Sitko, o zniewagę.

W nr. 203 „Kattowitzer Zeitung" z dnia 6. września ub. roku ukazał się artykuł pod tytułem: „Die dunkle Stunde", w którym skrytykowano wyrok sądowy sądu powiatowego w Katowicach w sprawie zasądzenia kilku osobników, którzy napadli pewnego dnia w lecie niejakiegoś Ligonia, spacerującego ze swoją narzeczoną i dotkliwie ich pobili. Wyrokiem sądowym zostali skazani dwaj sprawcy napadu na 3 miesiące więzienia a resztę oskarżonych skazano na mniejsze kary. Jeden z przyaresztowanych, mianowicie Kurt Groll popełnił samobójstwo w więzieniu. Z tego powodu zarzucano w powyższym artykule sędziemu (przewodniczącemu rozprawy sądowej) dr. Leszowi, że przeprowadził rozprawę stronniczo, nie słuchając świadków odwodowych. Sędzia p. Lesz, czując się obrażonym powyższym artykułem, pociągnął do odpowiedzialności sądowej odpowiedzialnego redaktora „Kattowitzer Zeitung" Wilhelma Sitko. Na rozprawie sądowej skazano oskarżonego swego czasu za powyższą obrazę na 1 miesiąc więzienia. Przeciw temu wyrokowi wnieśli prokuratorja i oskarżony odwołanie.

Na wznowionej rozprawie sądowej tłumaczył się oskarżony, że nie on pisał artykuł i że umieścił go na podstawie rzeczowych przesłankach, uważając, że tym sposobem wcale nie krytykuje wyroku sądowego.

Oskarżony uboczny sędzia Lesz zaznaczył, że wyrok wydał na zasadzie ustawy, zeznaniu świadków i według własnego sumienia, po poprzednim porozumieniu się z sędziami niezawodowemi, podkreślając sposób zapodania wyroku. W inkryminowanym artykule przekręcono całą sprawę tak, aby skompromitować sądy polskie.

Prokurator zaznaczył, że już niejednokrotnie redaktor „Kattowitzer Zeitung" pociągany był do odpowiedzialności sądowej za zohydzanie urządzeń państwowych i dla tego w tym wypadku, gdzie został skrytykowany wyrok sądowy, należy się oskarżonego surowiej ukarać i wnosi o 6 miesięcy więzienia.

Do wniosku tego sąd się przychylił i skazał oskarżonego na 6 miesięcy więzienia, motywując tem, że w umieszczonym artykule uwidoczniona była zła wola i chęć poniżania sądów polskich w opinji publicznej.

Do członków PPS. w komisjach wyborczych!

W niektórych gminach wysuwają komuniści i różni warcholi listy kandydatów pod firmą PPS.-lewica.

Listy takie są niedopuszczalne i muszą być unieważnione.

Artykuł 23 Ordynacji Wyborczej dla gmin górnośląskich brzmi:

Jeżeli więcej list kandydatów jednakowo lub trudno do odróżnienia grup oznaczono, w takim razie wzywa urząd gminny upełnomocnionych dotyczących list kandydatów do sprostowania oznaczenia grupy w przeciągu 24 godzin. W razie nieuczynienia tego, rozstrzygnie Urząd Gminny.

Artykuł ten jest ważny i odnosi się do naszej partji. Wyborcy bowiem patrzą tylko na pierwsze trzy litery P. P. S. i wcale nie zauważą dopisek lewica.

Idzie tu wyraźnie o łapichłopstwo pod naszą firmą.

Wzywamy przeto naszych towarzyszów w komisjach by wszędzie domagali się unieważnienia listy warchołów pod firmą PPS. lewica.

Komitet Okręgowy P. P. S.

Kronika.

WOJEWÓDZTWO ŚLĄSKIE.

Katowice. (W sprawie wyborów do Kasy chorych w Katowicach.) W terminie, wyznaczonym obwieszczeniem z dnia 15 września br. wpłynęły następujące listy kandydatów:

1) Ze strony pracodawców wpłynęła tylko jedna lista. Zgodnie więc z paragr. 9 regulaminu wyborczego zostali wymienieni w liście tej kandydaci wybrani. Termin wyznaczony do wyborów zastępców pracodawców na niedzielę, dnia 31 października 1926 w czasie od godz. 9—12 zatem upada.

2) Ze strony pracobiorców wpłynęły następujące listy:

a) lista nr. 1 — kandydaci „Polskiej Partji Socjalistycznej" (PPS);

b) lista nr. 2 — kandydaci ze strony „Freie Gewerkschaften und Afabund";

c) lista nr. 3 — kandydaci „Związku Pracowników Komunalnych";

d) lista nr. 4 — kandydaci ze strony „Christliche Gewerkschaften und katholische Frauen-Verbände";

e) lista nr. 5 — kandydaci ze strony „Zjednoczenie Polskich Związków".

Wyżej wymienione dopuszczone listy są wyłożone w lokalu Kasy, ul. Konckiego 3 w czasie godzin urzędowych od 8—1 przed południem i od 3—6 po południu aż do 30 października br.

Przy wyborach winno ograniczyć się oddanie głosu do numeru porządkowego jednej z dopuszczonych list. Wyszczególnienie wszystkich kandydatów odnośnej listy nie jest konieczne.

Zwraca się uwagę na to, że Komitet Wyborczy żądać będzie od uprawnionych do głosowania wyborców wylegitymowania się, o ile ci nie są bezwzględnie Komitetowi.

Jaś i Halka.

8. Orzeczenie rzeczoznawcy.

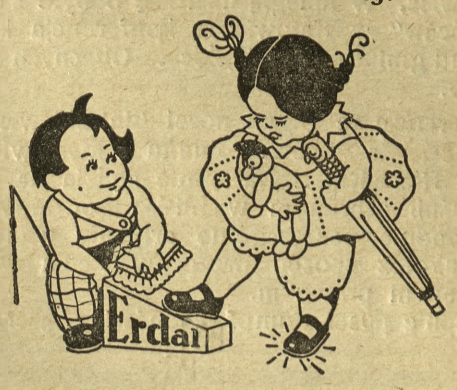

„Ano, droga Pani, co tu dużo gadać:
Trzeba się przekonać, porównywać — badać!
Ja, stary fachowiec, zaręczam Jejmości:
Pasta Erdal*) z żabką — to cudo jakości!"

*) „ERDAL" z czerwoną żabą — to prawdziwe dobrodziejstwo dla skóry.

Wyrób krajowy.

Król. Huta. (Baczność Stenografowie.) Polskie Towarzystwo Stenografów „Piast", system Gabelsbergera Polińskiego w Król. Hucie urządza dnia 10 października br. o godz. 6 i pół wieczorem zebranie miesięczne na małej sali Katolickiego Domu Związkowego (wchód z ul. Wolności). Porządek obrad obejmuje b. ważne sprawy i dlatego uprasza się wszystkich członków i b. członków tego Towarzystwa o pewne i punktualne przybycie. Podczas zebrania wykład naukowy.

Z WSZYSTKICH STRON.

Zjazd oszczędnościowy w Warszawie.

Warszawa. Dnia 31 bm. odbędzie się w Warszawie zjazd przedstawicieli instytucji oszczędnościowych.

Dotychczas na zjazd zgłoszono następujące referaty: 1) zagadnienie niezniszczalności wkładów; 2) o metodach krzewienia oszczędności; 3) cele instytucyj oszczędnościowych; 4) konieczność ustawowego zabezpieczenia nienaruszalności wkładów oszczędnościowych; 5) kasy Stefczyka.

Po za omówieniem aktualnych zagadnień z dziedziny oszczędności, zjazd będzie miał za zadanie powołanie do życia ogólno-krajowej reprezentacji instytucyj oszczędnościowych. Zaproszenia na zjazd wysyła komitet „Dnia oszczędności", który prosi instytucje, któreby nie otrzymały ich na czas o bezpośrednie zwrócenie się do tego komitetu, mieszczącego się w Warszawie w PKO, ul. Jasna 9.

Potworna zbrodnia wiejskiego parobka.

Niejaki Leon Gaczał, 21-letni parobczak z Łazan, zakradł się do mieszkania Marji Stopinki (lat 27) w Stawkozicach pod Wieliczką. Zastawszy ją — jak na to liczył — samą, usiłował dokonać na niej gwałtu.

Napadnięta jednak broniła się zaciekle. Gaczał nie mógłszy jej pokonać, porwał siekierę i obuchem bił swoją ofiarę po głowie, masakrując twarz okrutnie. Spłoszony wreszcie przez sąsiadów zbiegł. Zmasakrowaną dziewczynę odwieziono w stanie nieprzytomnym do szpitala.

Zbrodniarza w niedługi czas potem schwytano w chwili gdy najspokojniej kopał kartofle na polu w Łazanach.

Sowieccy marynarze strajkują.

Warszawa. Z Rygi donoszą: Według wiadomości z Moskwy, wybuchł strajk marynarzy floty handlowej. Szczególnie ostrą formę przybrał strajk w Noworosyjsku. Statki naładowane zbożem stoją w porcie. Związek transportowców popiera strajk.

TEATR.

TEATR POLSKI

Sobota — o godz. 3 „Żydówka".
Sobota — wieczorem o 7.30 „Polska krew".
Niedziela — po południu „Król".
Niedziela — wieczorem „Hrabina".

Losy Loterji Państwowej

poleca

Śląski Bank Tranzytowy

Katowice, ul Jana 11. Tel. 10-83.

Cena losów:

1 los 40 zł., ½ losu 20 zł., ¼ losu 10 zł.

Zamówienia listowne uskutecznia się szybko odwrotną pocztą.

Z życia partji.

Katowice. W ubiegłą niedzielę odbyło się w sal. „Powstańców“ w Katowicach konferencja kandydatów do rad gminnych i miejskich. Obecnych było 440 delegatów.

Konferencję tę zagaił poseł Biniszkiewicz i powołał na sekretarzy tow. Tomana z Mysłowic i tow Dłubisa z Roździenia. Następnie sędzia dr. Ziółkiewicz objaśnił zebranym w blisko godzinnym referacie dokładnie poszczególne artykuły ustawy wyborczej jakoteż sposób przeprowadzenia wyborów pod względem prawnym.

Następnie poseł Rumpfelt omówił obszernie obowiązki kandydatów w poszczególnych miejscowościach i wzywał do wytężenia wszystkich sił, by wybory te zostały dobrze zorganizowane, gdyż tylko wtedy możemy z wyborów tych wyjść zwycięsko.

W dyskusji zabrało głos około 20 delegatów z różnych miejscowości, stawiając różne zapytania. Na wszystkie pytania odpowiedział z punktu prawnego sędzia dr. Ziółkiewicz oraz bardzo ładne wyjaśnienia dał w końcowem przemówieniu poseł Biniszkiewicz.

Oprócz tego tow. poseł Biniszkiewicz zaznaczył, że jesteśmy jedynym stronnictwem, które za swoją firmę jakoteż swoją historję się nie wstydzi i idziemy już od trzydziestu lat do każdych wyborów pod firmą PPS., gdy natomiast wszystkie inne stronnictwa są tak skompromitowane, że do każdych wyborów występują pod inną firmą, względnie inną maską, ażeby w ten sposób złapać głosy nieuświadomionych robotników, to też możemy być dumni z historji PPS. i tym razem pokazać naszym przeciwnikom, że rządy w gminach należą się klasie robotniczej, zorganizowane, w Polskiej Partji Socjalistycznej.

Odśpiewaniem pierwszej zwrotki „Czerwonego sztandaru“ zakończono tą ładną i poważną konferencję.

Redaktor odpowiedzialny Herman Majer Katowice. Wydawca: Komitet Obwodowy PPS. na G. Śląsku. — Czcionkami: „Gazeta Robotnicza“, Drukarnia wydawnicza, Spółka z ogr. odp., Katowice

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Województwa Śląskiego Wydział III Funkcjonarjuszy Prywatnych w Król.-Hucie

rozpisuje niniejszem **konkurs na posadę prawnika.**

Podania zaopatrzone w odpisy dyplomu z ukończonych studjów prawniczych i świadectw z dotychczasowego zatrudnienia wraz curriculum vitae, zaświadczeniem o posiadaniu obywatelstwa polskiego i warunkami nadsyłać należy do dnia 20. października br.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Dr. Gunia m. p.
Dyrektor Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Woj. Sl.

Alboril
samodziałający środek do prania
Spróbuj!
Wynik nadzwyczajny.

Generalne Towarzystwo Immigracyjne

w Mysłowicach, ulica Pocztowa 8

podaje do wiadomości, że posiada obecnie zapotrzebowanie na następujących rzemieślników:

15 tokarzy (dryjerzy bez rodzin)
5 grzaczy do pieców w walcowniach (Wärmer)
10 walcowników
10 ciągaczy drutów (z rodzinami)
20 murarzy (bez rodzin)
10 dozorców górniczych (bez rodzin).
Potrzebni są również górnicy (z rodzinami) i pomoc górnicza

Zgłaszających przyjmuje się codziennie od 9—1 w biurze rekrutacyjnym **Generalnego Towarzystwa Immigracyjnego, Mysłowice, ulica Pocztowa nr. 8.** 108

WIELKA NAGRODA!

czeka tego, kto za drobne oszczędności kupi sobie los do 1-szej klasy 14 Polsk. Państw. Loterji Klasowej w największej i najszczęśliwszej kolekturze

Górnośląskiego Banku Górniczo-Hutniczego Spółka Akcyjna

Sw. Jana 16. Tel. 2438. **KATOWICE** Konto P. K. O. 304761.

Główna wygrana 500000 zł.

pozatem wygrane po **zł.** 300.000, 200.000, 50.000, 40.000, 25.000, i t. d. na ogólną sumę **12.100.000** Loterja ta jest najlepszą na świecie, ponieważ posiada wszystkiego 80.000 losów, na które w 5-ciu klasach pada 40.000 wygranych i jedna Premja, a zatem **co drugi los wygrywa!**

Ciągnienie już 14. i 15. bm.

Cena losów:
1/4 losu 10 zł., 1/2 losu 20 zł., 1/1 losu 40 zł.

Już wszyscy wiedzą, że w naszej szczęśliwej kolekturze padają największe wygrane. Nie reklama, a rzeczywistość. U nas nikt przegrać nie może! W poprzednich w 12 i 13 loterji wypłaciliśmy wygranych z górą **miljon** złotych. Z większych wygranych padły u nas **50.000** zł. na Nr. 26104, zł. **30.000** na Nr. 15054, zł. **10.000** na Nr. 52122, po zł. **5.000** na Nr. 37009, 53859, po zł. **3.000** na Nr. 5393, 20943, 32354, 53477 i pozatem — - - - wiele innych większych wygranych, - - - —

a więc, kto wygrać chce, niech spieszy do nas po szczęśliwe losy.
Plany gry bezpłatne. Listowne zamówienia załatwiamy odwrotną pocztą.

W tem miejscu wyciąć i przesłać nam pocztą.

Karta zamówień
Do Najszczęśliwszej Kolektury
Górnośląskiego Banku Górniczo-Hutniczego S. A.
KATOWICE
Św. Jana 16.

Niniejszem zamawiam do I-szej klasy Państwowej Loterji Klasowej
..... ćwiartek po zł. 10
..... połówek po zł. 20
..... całych po zł. 40
Należność za zamówione losy wpłacam na konto P. K. O. Nr. 334761, lub proszę mi przesłać za zaliczką.
Imię i Nazwisko .....
dokładny adres .....

MEBLE
wszelkiego rodzaju — z własnej fabryki — z wykonaniem pierwszorzędnem
po cenach przystępnych.

Spółka Stolarska
Tow. Akc.
Oddział w Katowicach
ul. 3-go Maja 26. - Tel. 1898.

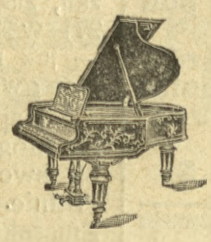

Pianina
Fortepiany
Fisharmonje
Patefony

Instrumenta muzyczne wszelkiego rodzaju.
Reprezentacja: Bechstein, Ibach, Quandt, Feurich Schiedmayer, Grotrian-Steinweg, Schwechten, Stingl i t. p.
Dogodne warunki spłaty. Warsztat reperacyjny
Emanuel Wittor, magazyn fortepian., KATOWICE, ulica 3-go Maja 38.

Ziemniaki jadalne,
czerwona karotka także buraki pasztywne ma wagonowo do oddania.

Przyjmuje zamówienia na ziemniaki z dostawą do domu.

Górnośląski Rolnik
właściciel: K TOMANEK.
Katowice, ulica Słowackiego nr. 14.
197 Telefon 1825.

D-R-U-K-I
Wykonuje szybko i starannie
DRUKARNIA
„GAZETY ROBOTNICZEJ“
Teatralna 12. - KATOWICE - Telefon 1150.
HANDLOWE

Perborol
JEDYNIE JEST NAJLEPSZYM PROSZKIEM DO PRANIA

BEZ CHLORKU RÓWNOCZEŚNIE PIERZE i BIELI.
J. M. WENDISCH SUKC. SP. AKC. W TORUNIU

Zastępca na Górny Śląsk: D. FREUND, Katowice, ul. Marjacka nr. 21

Kolej żelazna bez szyn.

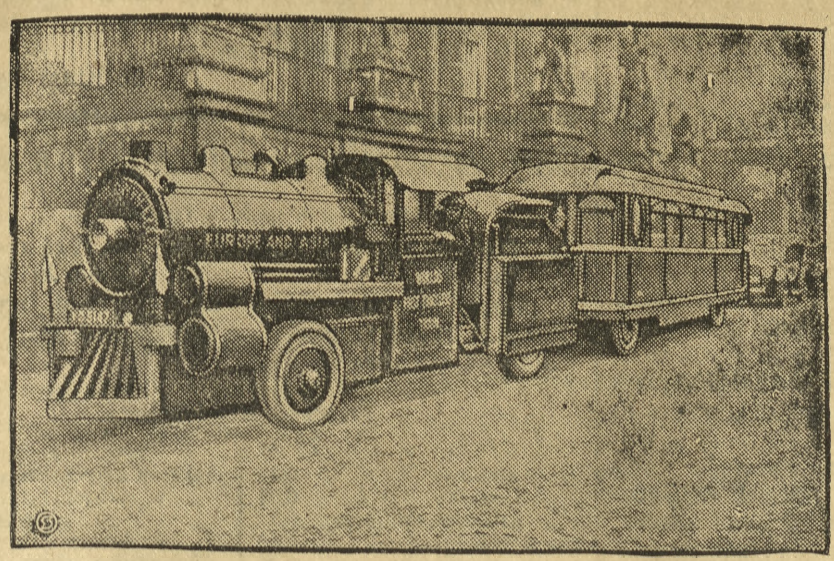

W dniu wczorajszym przybyła do Berlina pierwsza kolej żelazna bez szyn, znajdująca się obecnie w podróży dokoła swiata. Kolej ta konstrukcji amerykańskiej wyruszyła w podróż z New-Jorku, a następnie poprzez Stany Zjednoczone przebyła Anglję, Holandję, Belgję, przybywając obecnie do Niemiec.

Przepiękny pałac b. sułtana Abdul-Hamida

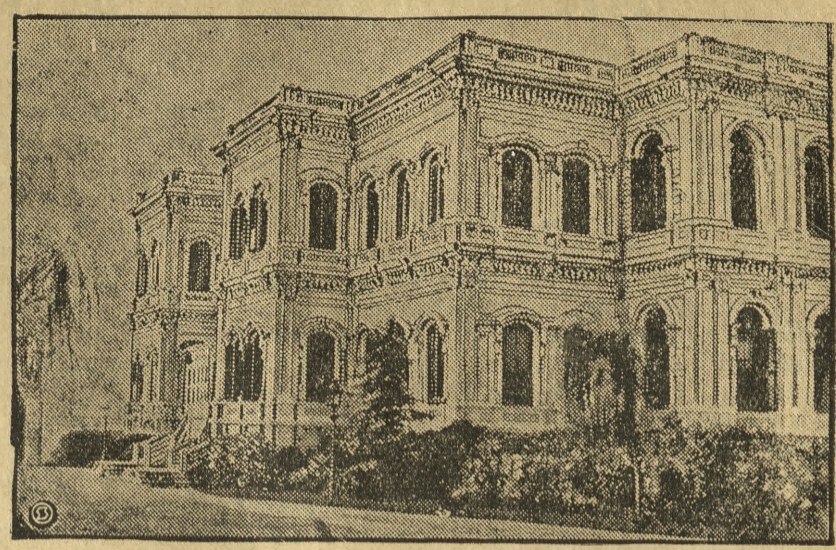

w Yildiz pod Konstantynopolem zamieniony na Kasyno. — W byłym pałacu sułtana rozbrzmiewają obecnie dźwięki jazz-bandu i charlestona, i najwytwórniejsze towarzystwo tureckie spędza tam wesoło czas przy tańcach.

R. Abramowicz.

Gdzie jest wyjście?

Bolszewizm na ślepiej ulicy.

W oficjalnym organie socjalno-demokratycznej partji robotniczej Rosji p. t. „Socialisticzeskij Wiestnik", który z powodu prześladowań bolszewickich spadających na niezależną prasę robotniczą wychodzić musi w Berlinie, ukazał się znamienny artykuł tow. Abramowicza, przywódcy socjalistów rosyjskich. Artykuł ten podajemy w skróceniu.

I.

Kongres rosyjskiej partji komunistycznej pokazał całemu światu, że rosyjska partja komunistyczna jako jednolita, zwarta potęga, umarła i że „spiżowe, falangi leninowskich bojowników" zmieniła się w konglomerat (zlepek) najrozmaitszych grup i kierunków. Grupy te i kierunki odzwierciadlają nietylko wszystkie odcienie socjalistycznego poglądu na świat — od prawicowego,a ż do skrajnie lewicowego — ale także ideologję a przedewszystkiem interesy najrozmaitszych sił i klas społecznych, aż do kapitalistycznych.

Tragedja rosyjskiej partji komunistycznej, a razem z nią rewolucji rosyjskiej, polega na tem, że ani jedna ze zwalczających się grup nie tworzy czynnika postępu dziejowego, który mógłby wyprowadzić kraj z ślepej ulicy, w jaką się dostał. Gdybyśmy nawet połączyli z sobą rzeczy niemożliwe do połączenia i spróbowali czysto teoretycznie powiązać z sobą wszystkie pozytywne programy i żądania, stawiane obecnie przez obie najsilniejsze frakcje komunistyczne w Rosji, to i wtedy w wyniku nie otrzymalibyśmy programu, mogącego tworzyć podstawę do wyjścia z przesilenia hamującego pod każdym względem rozwój kraju. Bezcelowe i skazane przez historję na niepowodzenie są wszystkie pozytywne projekty i plany tak kierunku Stalina, jak i kierunku Trockiego. Ani jedni, ani drudzy bowiem nie potrafią skupić odwagi i siły, aby przezwyciężyć jedyną prawdziwą przyczynę kryzysu — dyktaturę rosyjskiej partji komunistycznej.

Opozycja domaga się zmiany taktyki względem chłopów (z wyjątkiem warstw najuboższych). — W gruncie rzeczy żądania jej zmierzają do zniesienia nowej polityki ekonomicznej (NEP) i do stopniowego wywłaszczenia chłopów przy pomocy podatku postępowego i wysokich cen za wyroby przemysłowe. Na tej drodze spodziewa się opozycja utworzyć fundusz rezerwowy dla przemysłu z jednej strony, a z drugiej strony ograniczyć gospodarczą i polityczną siłę budzącego się chłopstwa. Stalin i jego teoretycy ze „szkoły Bucharina" mogą z łatwością udowodnić bezsensowność polityki, proponowanej przez opozycję. Takie wywłaszczenie chłopów na rzecz zsocjalizowanego przemysłu jest niemożliwe wobec stosunku sił i wzrastającej aktywności chłopów pod względem politycznym. Doprowadziłoby ono do powszechnego niezadowolenia i do moralno-politycznego wzburzenia chłopów przeciw władzy sowieckiej. Pomijając to, polityka taka byłaby bezsensowna także ze względów czysto gospodarczych.

Rosyjskie rolnictwo mogłoby tylko wtedy dostarczyć kapitału, o którym marzą zwolennicy Trockiego, gdyby poprzednio lub równocześnie postawiono je na takim poziomie współczesnej techniki i produkcji maszynowej, do osiągnięcia którego państwo sowieckie przez systematycznie przeprowadzane wywłaszczenie i obciążenie podatkowe chłopów pogrzebałoby rolnictwo i odebrałoby rolnictwu rynek zbytu, bez czego kraj taki jak Rosja wogóle nie mógłby istnieć. Opozycja żąda dalej wzmożonej aktywności Międzynarodówki komunistycznej i partji komunistycznych zagranicą. Stalin i Bucharin, Andrejew i Tomski mogą z łatwością udowodnić, że „rozbicie jednolitego frontu" nie mogło wykazać dodatnich wyników politycznych ani dla komunizmu w Rosji, ani dla rozwoju komunizmu w Europie zachodniej. W międzyczasie wielu komunistów oddawna nabrało przekonania, że ruch robotniczy w Europie miałby teraz znacznie bardziej rewolucyjne znaczenie, gdyby Międzynarodówka komunistyczna wogóle nie istniała.

O ile „pozytywne" żądania opozycji okazują się jako niewykonalne a nawet szkodliwe, o tyle jej krytyka pozytywnego programu Stalinowców jest ostra i trafna. Stalin opiera wszystkie nadzieje na „uprzemysłowieniu". Jak jednak ma się dokonać to uprzemysłowienie? Skąd się ma wziąć kapitał, niezbędny do stworzenia w Rosji rzeczywiście socjalistycznego przemysłu, któryby mógł zapewnić socjalistyczne zespolenie z drobnym chłopskim wytwórcą towarów?

Stalin zmierza do utrzymania „status quo" (dawnego stanu) na terenie polityki wewnętrznej i zagranicznej. Czy jednak nie widzi on ślepej ulicy, w jaką zabrnęła Rosja? Większość stalinowska stara się oceniać wszystkie wypadki ze stanowiska oficjalnego optymizmu: wszystko wreszcie skończy się dobrze! Drobnomieszczańska fala w chłopskiem państwie wzrasta jednak coraz wyżej: zalewa ona społeczeństwo i wdziera się we wszystkie pory aparatu sowieckiego. Z jaką dokładnością rejestruje opozycja wszystkie oznaki postępującego naprzód drobnomieszczańskiego przekształcania aparatu państwowego i partji rządowej! Z jaką ostrością odsłania ona krótkowzroczność partji rządowej, która uprawia strusią politykę i usiłuje oszukiwać siebie i wszystkich innych, utrzymując zuchwale, że „wszystko jest w porządku". Jakże słuszne są ataki opozycji przeciw systemowi uciskania wszelkiej krytyki i swobody zdania, przeciw próżni umysłowej, panującej w partji komunistycznej; jakże słusznie wskazuje ona, że w takich warunkach rewolucyjna partja nigdy nie potrafi spełnić swe zadania historyczne. Jakże słusznie wskazuje też ona na wzrastający wpływ żywiołów nieproletarjackich w państwie sowieckiem, które skutkiem tego coraz bardziej odwraca się od klasy robotniczej i przerzuca na jej barki wszystkie ciężary, związane z „nową polityką ekonomiczną".

Cóż może odpowiedzieć większość rządowa na druzgocącą krytykę opozycji, odsłaniającą smutną rzeczywistość obecnej Rosji? Nic i jeszcze raz nic. Grupa Stalina nie może wykazaniu tendencji objektywnych przeciwstawić nic innego, jak rewolucyjną frazeologję i bezskuteczne powoływanie się na subjektywne cele władców sowieckich. Odezwa podpisana przez Stalina, Rykowa i Kujbyszewa była atoli w gruncie rzeczy krzykiem zwątpienia i wyznaniem, że nie potrafią oni uporać się z aparatem państwowym i kierować nim według swej woli. „Dobra wola" władców okazała się próżnem słowem. Instrument dyktatury zostaje wydarty z rąk dyktatorów i przekształca się w samodzielny organizm, rozwijający się według swych własnych wewnętrznych praw. Czy można jeszcze wątpić, w którym kierunku prawa te popchną rozwój aparatu państwowego a razem z nim dyktatury — pod wpływem coraz silniejszych żywiołów drobnomieszczańskich i kapitalistycznych, nie napotykających na przeciwwagę w formie zorganizowanej walki mas pracujących? Stalin nie potrafi dać odpowiedzi na to pytanie. Wybiera on raczej lżejszą robotę — wywracanie domków z kart „opozycji".

Pouczający przykład.

Od pięciu miesięcy z górą cała Europa jest świadkiem gigantycznego zmagania się górników angielskich z żelazną przemocą kapitału. Moment obecny, szczególnie ciężki dla klasy pracującej, „rządzący światem samowładnie królowie kopalń, fabryk, hut" postanowili wyzyskać do złamania klasy robotniczej, do zmuszenia jej do zwiększenia godzin pracy na gorszych warunkach. A jednak górnicy angielscy, czując za sobą poparcie całego świata pracy, trzymają się dzielnie i nie myślą o poddaniu. Rozumieją oni dobrze, że porażka, zwłaszcza gdyby do niej doszło w warunkach, świadczących o osłabieniu energji robotników, ośmieliłaby przemysłowców do targnięcia się na zdobycze społeczne, o które proletarjat angielski systematycznie i zwycięsko walczył już od połowy XIX stulecia.

75 lat mija od panowania tych stosunków, o których pisał Fryderyk Engels w swem klasycznem dziele: „Położenie klasy robotniczej w Anglji". Każdy robotnik angielski wie dobrze, że te smutne czasy graniczące niemal z niewolą, bezpowrotnie minęły i wrócić nie mogą i że o ich powrocie marzyć nie mogą nawet najbardziej zacofane jednostki z pośród kapitalistów. Nie dlatego więc walczy, aby się obawiał, że mogą powrócić dawne czasy. Chodzi im o to, aby nic nie uronić ze zdobyczy, osiąganych nieraz w ciężkiej i żmudnej walce swych uświadomionych poprzedników, którzy przez swe zwycięstwo usuwali najbardziej rażące objawy niesprawiedliwości społecznej w dziedzinie pracy.

Jeśli nawet strajk angielski nie osiągnie swych celów, jeśli robotnicy będą zmuszeni poczynić na razie pewne ustępstwa, to jednak, przy znanej wytrwałości i wyrobieniu klasy robotniczej angielskiej, można być pewny, że przy pierwszej pomyślnej sposobności podejmą oni znowu walkę z kapitałem. W każdym zaś razie nie ulega wątpliwości, że nic nie złamie ich siły i energji i że nikogo z bojowników nie ogarnie zniechęcenie. Każdy zrozumie, że wielomiesięczne zmaganie się o warunki pracy jest nowym dowodem słuszności teorji socjalistycznej o walce pracy z kapitałem, która ustać może tylko wtedy, gdy będzie zniesiony ustrój kapitalistyczny.

Chciałbym bardzo, aby i u nas można było powiedzieć, że po każdej walce, zwycięskiej czy przegranej, robotnicy wychodzą moralnie wzmocnieni. U nas, gdzie przemysłowcowi z pod znaku Lewiatana tak bardzo daleko do typu zachodniego kapitalisty, posiadającego bądź co bądź szerokie myślowe horyzonty, i gdzie często można spotkać obszarnika-szlachcica z epoki dyluwjalnej marzącego o powrocie na wsi do stosunków z przed 1864 roku, bardziej niż gdziendziej, solidarność i wytrwałość klasy pracującej w walce o lepsze warunki bytu staje się najpierwszem przykazaniem.

Jeśli więc tu i owdzie towarzysze nasi, zajmujący się pracą organizacyjną w okręgach, przynoszą wiadomość, że strajk przedwcześnie się załamał (czasem dlatego, że był przedwcześnie postanowiony lub nieumiejętnie na miejscu prowadzony), albo że robotnicy zniechęceni po nieudałym strajku, zaczynają mówić, że najlepiej nigdzie nie należeć, to trzeba objawy podobne uważać za zupełnie wyjątkowe i za przemijające.

W niczyim innym interesie, jak tylko w interesie zorganizowanego kapitału, leży, aby robotnicy nigdzie nie należeli, ani do zorganizowanych stronnictw politycznych, zwłaszcza przesyconych ideologją proletarjacką, ani do klasowych związków zawodowych.

Wtedy dopiero możnaby było traktować robotników tak, jak się ich traktowało, gdy ruch robotniczy znajdował się w powijakach, a ustawodawstwo społeczne w dziedzinie pracy było marzeniem.

Należy zdwoić nasze szeregi, nie oglądając się na tak zwanych z francuska defetystów, t. j. ludzi, szerzących nastrój klęskowy, lecz zawsze mieć przed oczyma pouczający przykład górników angielskich.

Jan Krzesławski.

Towarzyszu! Czy zdobyłeś już chociaż jednego czytelnika dla „Gaz. Robotniczej"!

Nieproszeni „obrońcy“.

Ostatnie wypadki przyćmiły nędzną komedję, jaką Chjena z pracownikami państwowymi znowu zagrała. A jednak urządziła ona dla pracowników państw. widowisko takie, że warto je uwiecznić...

Oto nagle, jakby na komendę, cała prasa chjeńska jęła — przed zebraniem sejmu — gorzkie łzy ronić nad „dolą rzesz urzędniczych“ i wytykać rządowi, że podwyższając pobory oficerów zapomniał o urzędnikach.

Ten sam obóz, który w Sejmie zawsze utrącał i utrąca każde żądanie podwyżki płac urzędniczych, który każdą akcję urzędników i kolejarzy w kierunku podwyżki płac zawsze zajadle lżył i denuncjował, który dopiero, co bo za Zdziechowskiego, cały ciężar „sanacji“ skarbowej przerzucał na pracowników państwowych, (począwszej od zniesienia mnożnej aż do procentowej obniżki poborów emerytur a nawet pensji wdowich i sierocych), który dla strajkujących kolejarzy i pocztowców jesienią 1923 r. miał tylko sądy doraźne i kule, ten sam obóz poczuł nagle „troskę“ o byt pracowników państwowych!...

Ale oto przyszła próba rzetelności tej „obrony“. Podczas dyskusji sejmowej nad ostatniem prowizorjum budżetowem pos. tow. Moraczewski, im. klubu P. P. S., zażądał podwyżki płac urzędniczych tylko o 10 proc., a dla pokrycia tego wydatku (w ostatnim kwartale b. r.) zaproponował wstawienie do budżetu, tytułem zaległego podatku majątkowego, skromnej stosunkowo sumy 27 mil.

I cała Chjena wraz z witosikami wniosek powyższy obaliła... Ci sami ludzie co dopiero przed kilku dniami w „Dwugroszówce“, „Warszawiance“, „Rzeczypospolitej“, tak „biadali“ nad losem pracowników państwowych, ci sami właśnie wniosek o bardzo skromną poprawę tego losu z całym cynizmem utrącili...

Gdyby wniosek klubu P. P. S. nie był uczciwem dążeniom do poprawy bytu pracowników państwowych, lecz tylko złośliwem intryganckiem podstawianiem nogi b. Rządowi, Chjena byłaby napewno za nim głosowała. Utrąciła go jednak, ponieważ umożliwiał on w sposób realny podwyżkę płac urzędniczych.

Niesłychanie zabawny widok sprawia na tem tle koziołkowanie związków żółtych, zwłaszcza u kolejarzy.

Nie tak to dawno temu, gdy gabinet spółki Chjeno-Piast-N. P. R. wysłąpił w kwietniu ze swym prowokatorskim projektem ustawy o „równowadze budżetowej“, projektem oznaczającym bezczelny poprostu rozbój na pracownikach państwowych i kolejarzach.

Gdy Związek klasowy kolejarzy, w odpowiedzi na ów projekt, począł masy kolejarskie przygotowywać do strajku generalnego, związki żółte jak chjeński P. Z. K. lub enpeerowski Z. Z. P., napadły na Z. Z. K., z kłamliwemi odezwąmi, rozbiły blok związków kol. i usiłowały wmówić w kolejarzy, że im... „żadna krzywda się nie dzieje“ i że do niezadowolenia nie mają żadnego powodu.

Wszystkie te kłamstwa fabrykowane były w obronie gabinetu chjeńsko - piastowo - enpeerowskiego! Tę zdradę interesów pracowniczych przypłaciły żółte związki ciężkiem bankructwem i z przewrotu majowego wyszły zupełnie pogruchotane...

I oto po przewrocie, rozpoczęły tą samą rzecz śpiewać nagle na zgoła odmienną melodję.

Za Zdziechowskiego i Chądzyńskiego nieruchoma mnożna, procentowe obniżki poborów i emerytur, nowe ciężkie opłaty na artykuły codziennego użytku, na dokumenty świadectwa na legitymacje służbowe na zniżki jazdy i t. d. i t. d., wszystko to było dobre i słuszne z przygotowania Z. Z. K. do strajku na było jeno... „intryga P. P S.“ przeciw Rządowi „narodowemu“!..

To bylo przed 12 maja br.!... Po przewrocie wszystko się nagle odmieniło i na szpaltach pisemek związków żółtych pojawiły się w hałaśliwej formie te same żądanie, które dopiero przed paru tygodniami zwalczało się jako intryga ze strony Z. Z, K.

Enpeerowskie Zjednoczenie, które we wszelakiem błaznowaniu, zawsze bierze rekord, w kilka już dni po przewrocie wystąpiło na szpaltach swej prasy nietylko o zniesienie redukcji płac, ale uruchomienie mnożnej i wogóle te wszystkie postulaty, które jeszcze przed kilkunastu dniami — za „swego“ ministra — zwalczało!

Trudno doprawdy dalej już posunąć błaznowanie z poważnemi rzeczami...

I to błazeństwo uprawiają związki żółte w dalszym ciągu. Błędy gabinetu Bartla, jego tchórzliwa wobec reakcji polityka i rosnące skutkiem czego rozczarowanie wśród mas, związki żółte na gwałt wykorzystują, by po poprzednio poniesionych klęskach jakoś się odegrać. Z. Z. P. (prawica) goni jak opętaną po całym b. zab. pruskim, swej niedawnej domenie. A że obecnie boi się ono zwoływać wiece samych kolejarzy, bo ci swych niedawnych „opiekunów“ bez ceremonji wyrzucają za drzwi, więc zwołuje zgromadzenia mniej uświadomionych i słabiej zorganizowanych pracowników państwowych, czepia się pocztowców i t. p., piorunuje na przewrót majowy, na Z. Z. K., na P. P. S. i... grozi... strajkiem!

Niedawno temu wydało Zjednoczenie przeciw Z. Z. K. odezwę do kolejarzy, zarzucającą związkowi klasowemu, że „zdradza“ (!) kolejarzy, że uprawia „ugodę (!) z Rządem“ i że „przeszkadza“ (!) walce o poprawę bytu...

Ta bezprzytomna enpeerowska paplanina ma taki skutek, że kolejarze... ryczą ze śmiechu.

A za cyniczną i perfidną grę jaką sobie prawica sejmowa i jej służalcy z Z. Z. P., czy P. Z. K. urządzają z pracownikami państwowymi, zapłacą masy pracownicze przy nowych wyborach.

Kcz.

Nowa łódź motorowa.

W Anglji przed kilkoma dniami dokonano wynalazku nowej łodzi motorowej, składającej się z gumowej nadmuchiwanej obręczy i lekkiego motoru. — Łódź ta osięga szybkośc 8 węzłów na godzinę.

Czy cierpliwością i pracą ludzie się bogacą?

Miljonowe rzesze mężczyzn, kobiet, dzieci żyją w niesłychanie ciężkich warunkach, bez możności znalezienia pracy.

Kuma — troska towarzyszy im miesiącami, ba latami całemi. „Szczęśliwi“ pobierają zapomogi, które są zresztą klapą bezpieczeństwa dla klas posiadających.

Zapomogi nie wystarczają; za mało, żeby wyżyć.

W duszach rodzi się uczucie rozpaczy. Zwłaszcza głód dzieci rozdziera serca matek. Tysiące szukają ukojenia w modlitwie. Miłosierdzie boskie powinno znaleźć środki dla zmniejszenia cierpień niewinnych dzieci.

Upływają dni, tygodnie, miesiące. Nędza ciśnie się drzwiami i oknami, pochyla głowę, zapadają się klatki piersiowe i różne choroby zbierają obfite żniwo. Dzieci karłowacieją, umierają bez ratunku, a niebiosa głuche są na skargi i rozpacz nieszczęśliwych.

W chwilach zupełnego załamania się wyrywają się z ust matek słowa zwatpienia. Dlaczego nie wysłuchano naszych gorących modłów. Już nie mamy sił do dalszej walki. Cierpliwość się wyczerpuje, chcemy ratować dzieci i siebie przed zupełną i ostateczną ruiną ciała i ducha.

Powoli zaczyna świtać w umysłach rzesz pracujących.

Kobiety, najpowolniejsze i najwierniejsze wyznawczynie haseł pokory i cierpliwości dochodzą do przekonania, że ta droga nie prowadzi do nakarmienia dzieci, do wyrwania ich ze szpon nędzy i upadku.

Muszą pewnie być inne sposoby do zwalczenia rozpaczliwego losu. Rozglądają się wokoło, widzą siostrzyce swoje, ale jakieś inne. Z twarzy bije pewność, śmiało patrzą w świat bez obawy obrazy boskiej, czy ludzkiej. Tak, to inne kobiety. — To kobiety złączone organizacją, świadome, że tylko własną i zbiorową wolą tysięcy, dziesiątków tysięcy, miljonów, mogą podjąć walkę o lepszą dolę nietylko dla siebie, dla dzieci swoich, ale dla wszystkich ludzi pracy.

Stare, obłudne hasła o cierpliwości i pracy, jako źródla bogactwa dla biednych i wydziedziczonych tracą na wartości. Kobiety przekonywają się że nawet najwcześniejsze wstawanie i praca bez wytchnienia nie daje dostatecznej ilości chleba.

A przecież tej pracy znaleźć nie można!

Fabryki zamknięte, warsztaty nieczynne nie z woli robotników. To możni tego świata, którym chyba ptaszego mleka brakuje, którzy mają władzę w swoich rękach, to oni odpowiedzialni są za nędzę, łzy i rozpacz matek i dzieci.

Spada zasłona ciemnoty. Z suteryn, poddaszy, z oplotków wychodzą rzesze kobiece nieśmiałe jeszcze, niepewne, a jednak z wiarą, że musi następić nowy okres lepszej doli. Stają w szeregach pod czerwonymi sztandarami.

Z roku na rok rosną zastępy kobiet w szeregach PPS. Z roku na rok pogłębia się wiara w zwycięstwo Sprawiedliwej Sprawy. Skończą się łzy, wyciskane głodem dzieci, poniewierką starych, niezdolnych do pracy. Skończy się poniewierka tysięcy kobiet, które nędza pcha na dno życia, z którego niema powrotu.

Aby przyśpieszyć ten dzień nie wystarczy czekać z założonemi rękami. Trzeba stanąć w organizacji kobiet pracujących, pod czerwonym sztandarem Polskiej Partji Socjalistycznej.

D. Kłuszyńska.

Ceny maksymalne na artykuły żywnościowe.

Ważne od 6. października 1926 r.

Na zasadzie § 3 ust. z dnia 4. 8. 1914 r. (Dz. U. Rz. str. 339) w brzmieniu rozp. z dnia 29. 10. 1914 r. (Dz. U. Rz. str. 458) łącznie z rozp. wykon. z dnia 4.8 . 1914 r. ustala się następujące ceny maksymalne aż do odwołania.

Towary kolonjalne.

	Zł Gr
kawa słodowa	0,45
„ Prymasa	0,65
„ pal. żytn. lub jęczm.	0,3[illegible]
groch Wiktorja	0,50—0,60
„ średni	0,25
fasola biała	0,28—0,32
„ bura	0,28—0,32
kasza perłowa	0,52
„ jęczmienna	0,32
„ pogańska (tatarcz.)	0,50
„ „ łamana	0,43
pęczak	0,32
grysik pszenny	0,56
mąka kartoflana	0,47
„ pszenna wyborowa	0,52
„ „ 60%	0,44
„ żytnia 70%	0,30
płatki owsiane	0,60
„ wągrowieckie ½ kg.	1,15
„ „ ¼ kg.	0,65
cykorja Frank w p.	0,70
„ w rolkach ½ kg.	1,15
„ innej fabr. ¼ kg.	0,40

	Zł Gr
makaron zwycz. krajany	1,10
„ w rurkach luźny	1,25
„ „ w paczk.	1,30
„ w nitkach	1,15
„ luźny z jajkami	1,45
„ z jajkami w paczk.	1,50
„ luźny z jajk. w nitk.	1,50
„ z jajk. w nitk. w p.	1,55
„ luźny z jajk. w rurk.	1,60
„ z jajk. w rurk. w p.	1,65
soda	0,15
„ w paczkach	0,2[illegible]
zapałki w paczkach	0,0[illegible]
świece	1,60
sól warzonka	0,19
ocet	0,35
cukier faryna	0,70
„ w kostkach	0,85
ser harcerski	0,80—1,60
kapusta kiszona	0,1[illegible]
ogórki kiszone	0,1[illegible]
musztarda	1,00
masło deserowe	3,30

1 kg. chleba z 70% mąki żytniej 0,56 zł.
1 kg. chleba z 60—65% mąki żytniej 0,60 zł.
1 bułka 100 gram. 0,11 zł.
1 byłka 44 gram. 0,05 zł.
Wypiek chleba za 1/2 kg 0,04 zł.

Ceny targowe, sklepowe i dla stragan. ulicznych

a) Jarzyna.

	½ kg Gr.
grzyby lisica	40—50
„ borowiki	120
„ zajączoki	60
kalarepa wiązka do 5 szt.	25
wiązka ziel. pietruszki	15
sałata najlepsza jak. główka	5
rzewień	35
marchew wiązka	10
karota wiązka	15
jagody czarne	30
ziemniaki nowe	5
ogórki ogrodowe	30
kapusta biała	7
ogórki polne	7
borówki	30

	½ kg Gr
kalafiory	5[illegible]
gruszki	20—4[illegible]
gruszki wyb. (warszawskie)	5[illegible]

b) Masło, jaja, ser.

Jaja wiejskie	1[illegible]
„ wyborowe na targu	2[illegible]
Masło do gotowania	22[illegible]
„ wiejskie	27[illegible]
„ deserowe na targu	31[illegible]
Ser krowi zwyczajny	3[illegible]
„ śmietankowy	6[illegible]
Słoma wiązka 20-funtowa	90
Siano wiązka 10-funtowa	70
Koniczyna wiązka 10-funt.	90
Regras wiązka 10-funtowa	90
Sieczka 50 kg.	500

Ceny maksymalne na mięso i wyroby mięsne.

			w składach rzeźn.	w hali mięsnej na targu
½ kg.	wołowiny	I gatunek	1,40 zł.	1,30 zł.
„	„	II „	1,10 „	1,00 „
„	wieprzowiny	I „	1,70 „	1,60 „
„	„	II „	1,50 „	1,40 „
„	słoniny surowej	I „	2,00 „	2,00 „
„	„	II „	1,60 „	1,60 „
„	cielęciny	I „	1,40 „	1,30 „
„	„	II „	1,20 „	1,10 „
„	kiełbasy krak. gotow.		2,00 „	1,80 „
„	wątrobianki	I „	2,00 „	1,80 „
„	„	II „	1,50 „	1,40 „
„	salceson	I „	1,80 „	1,70 „
„	„	II „	1,40 „	1,30 „
„	kiełbasy z czosnkiem		1,70 „	1,60 „
„	„ polskiej		1,50 „	1,40 „

Katowice, dnia 6. października 1926 r.

MAGISTRAT.

Księga Adresowa
Województwa Śląskiego
ze spisem ludności
1926/1927

Wyszła z druku

Nakład:
Polskie Zakłady Wydawnicze
Sp. z o. o.
Katowice, Wojewódzka 20.